goniec codzienny

Wilno
PIĄTEK
16 stycznia 1942 r.
Nr. 153
Cena w Wilnie 5 fen.

20 bunkrów wraz z załogą zniszczyły oddziały niemieckie

pod Petersburgiem

Z Kwatery Głównej Führera, 15 stycznia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Pod Teodozją i na półwyspie Kercz lotnictwo skutecznie zaatakowało zgrupowania wojsk nieprzyjacielskich, stanowiska artylerii przeciwlotniczej oraz lotniska. Na Morzu Czarnym i Azowskim uszkodzono zrzuconymi bombami 3 statki handlowe nieprzyjaciela.

W okolicy Taganrogu po silnym przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjaciel ponowił bezskuteczne ataki.

Na środkowym i północnym odcinku frontu wschodniego odpierane są dalsze ataki wroga. Podczas kontrataku zdobyła piechota niemiecka wspierana przez działa szturmowe, 8 dział, jak również wiele innego sprzętu. Nieprzyjaciel stracił przy tym 600 zabitych.

Podczas skutecznej akcji oddział, część pewnej kompanii piechoty wspomagana przez pionierów przerwała się na szerokości 200 metrowej do stanowisk nieprzyjacielskich i zniszczyła 20 bunkrów wraz z załogą.

W Afryce Północnej w rejonie Sollum trwa artyleryjski ogień nieprzyjaciela z niezmniejszoną siłą, skierowany przeciwko niemiecko włoskim pozycjom. Nieprzyjaciel osiągnął pewne lokalne sukcesy. Ataki niemieckich samolotów bojowych i nurkujących były skierowane przeciwko brytyjskim kolumnom samochodów ciężarowych, jak również przeciwko objektom portowym i lotniskom w rejonie na południe od Agedabii i w Tobruku.

La Valetta i brytyjskie lotniska na wyspie Malta były w dzień i w nocy skutecznie bombardowane.

Brytyjskie samoloty zrzuciły ostatniej nocy bomby na kilkia miejscowości na północnym wybrzeżu Niemiec. Ludność cywilna poniosła pewne straty w zabitych i rannych. kilkanaście domów zostało uszkodzonych i zburzonych. 3, bombowce atakujące zostały zestrzelone.

RZYM, (DNB). Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje:

Gwałtowne ataki na punkty oporu w rejonie Sollum załamały się o upartą obronę włoskich załóg. Toczą się ciężkie walki. Na południowy zachód od Agedabia odparto bardzo szybko atak nieprzyjacielskich oddziałów pancernych. Zniszczono kilka nieprzyjacielskich czołgów. Oddziały lotnictwa działały kilkakrotnie z widocznym skutkiem na tyłach nieprzyjaciela. W walkach w powietrzu z niemieckimi myśliwcami stracił nieprzyjaciel trzy samoloty typu Curtis. Angielskie samoloty atakowały Homs i Trypolis, nie wyrządzając cięższych szkód. Naloty na objekty na Malcie trwają nadal.

Perspektywy konferencji w Rio

BERLIN, (DNB). Podobnie jak poprzednio, sfery miarodajne w Berlinie uchylają się od czynienia przepowiedni co do wyniku konferencji w Rio. Samo przez się rozumie, że publicystyka skrzętnie zajmuje się oceną tej konferencji. W związku z rozmowami w Rio ograniczają się tutejsze koła polityczne do wypowiedzianego już raz stwierdzenia, że Roosevelt stara się ściągnąć Amerykę Południową na tory Stanów Zjednoczonych i zaprzęgnąć do służby swoich planów wojennych, co z konieczności przyniesie ze sobą narodową i gospodarczą ruinę państw południowo amerykańskich. Przez wciągnięcie Ameryki Południowej do wojny mógłby Roosevelt wprowadzić w czyn również swój zamiar stworzenia baz w Ameryce Południowej. Znając tendencje Stanów Zjednoczonych, Berlin jest przygotowany na wszelkie możliwości i reakcje.

RIO DE JANEIRO, (DNB). Delegacja Brazylii na konferencję w Rio de Janeiro będzie się składała z całego gabinetu brazylijskiego, jak również licznych gospodarczych i finansowych doradców. Delegacji będzie przewodniczył minister spraw zagranicznych Aranha.

RIO DE JANEIRO, (DNB). Prezydent Vargas upoważnił ministerstwo żeglugi powietrznej do rekwizycji wszelkiego materiału, potrzebnego do obrony narodowej, jak również wszelkich urządzeń, służących do transportu powietrznego. Komisja wojskowa winna rozstrzygać o sekwestracji majątku.

Niebezpieczna polityka

PARYŻ (DNB). Profesor prawa międzynarodowego Le Fur pisze w „Matin", że polityka wyczekiwania stanowi poważne niebezpieczeństwo dla narodu francuskiego. Po przedstawieniu obecnej sytuacji militarnej i politycznej wyraża Le Fur przekonanie, że wynik wojny między dwoma głównymi przeciwnikami, Niemcami a Anglią nie nasuwa żadnych wątpliwości i że Niemcy odniosą ostateczne zwycięstwo. Anglia i Stany Zjednoczone, szczególnie Anglia, która od roku 1939 bez przerwy była przyczyną bardzo wielu nieszczęść Francji, — chciały, by Francja w imię ich dobra popełniła samobójstwo. Polityka wyczekiwania stanowi dla Francji nie tylko wielkie niebezpieczeństwo, lecz także zbrodnię wobec narodu.

Czy nastąpi dymisja rządu Churchilla?

BERLIN. (DNB). Mimo tego, że berlińskie sfery miarodajne zachowują ostrożność i wstrzemięźliwość w ocenie pogłosek i informacyj o zjawiskach kryzysu w Anglii, widoczne są jednak pewne oznaki, które mogą doprowadzić do kryzysu wewnątrz rządu brytyjskiego. Jeśliby Anglikom w przyszłości powodziło się lepiej niż obecnie, to według opinii tutejszej, przegnaliby oni już dawno Churchilla i jego klikę, lecz więzi ich obawa przed tym, co może nastąpić po Churchillu.

Sowiety chcą wciągnąć Turcję w awanturę wojenną

BERLIN, (DNB). W ramach angielskiej zdrady wobec Europy, zdrady, która w czasie konferencji moskiewskiej Edena stała się faktem, widoczne są również — jak stwierdza dzisiejsza prasa berlińska — pewne, bardzo wyraźne zamiary w stosunku do Turcji. Gazety zapytują, jaka gra odbywa się w Turcji i przypomina ją berlińską wizytę Mołotowa, kiedy to sowiecki komisarz spraw zagranicznych przedstawił żądania, odnoszące się do terytorium tureckiego, zwłaszcza Dardaneli i Bosforu.

„Jasną jest rzeczą — pisze „12. Uhr Blatt" — że bolszewicy postawili te same żądania dotyczące tureckiego terytorium i Anglikom, którzy uznają obecnie ich pretensje do panowania nad Europą. Fakt ten jest ważny dla dalszego rozwoju wypadków". Chodzi tu, stwierdza gazeta, o pewien rodzaj wspólnej gry grupy agitatorów, którzy znowu chcą wciągnąć Turcję do swej hazardowej gry.

Również „Lokal-Anzeiger" przypomina berlińską wizytę Mołotowa i stare bolszewickie żądanie otrzymania Dardaneli. „Staranność, — pisze „Völkischer Beobachter" — z jaką starają się ukryć przed Turkami ten moment rozmów Edena ze Stalinem, świadczy wymownie, jak czują się winni. Rzut oka na mapę wskazuje jednak tysiąckrotnie lepiej, aniżeli wszystkie próby dziecinnych kłamstw, które obecnie się lansuje, na zamiary zasypania Turcji oczu piaskiem i ukrycia przed nią tego, że i ona ma należeć do ujarzmionej przez Moskwę Europy".

Również „Deutsche Allgemeine Zeitung" jest przekonana, że Moskwa postawiła wobec Edena żądanie opanowania Dardaneli i Bosforu. Jeśli Sowiety zaprzeczają, to można się w tym dopatrzeć jedynie nowych „szczerych" oświadczeń.

Utykająca ofensywa angielska w Afryce Północnej

GENEWA. Korespondent specjalny „Times'a" donosi z Kairu, że ofensywa angielska w Północnej Afryce traci po woli na sile rozpędowej. Wojska Rommla walczą „wprost rozpaczliwie", a Anglików powstrzymują nie tylko te uparte walki, lecz także wielkie mrozy, deszcze i burze piaskowe. Walczące w pierwszych liniach wojska brytyjskie musiały wskutek tego przenieść wiele trudów. Po woli rosną trudności Anglików w utrzymaniu regularnych połączeń z najbardziej naprzód wysuniętymi liniami.

Korespondent wojskowy „Times'a" próbuje ze swej strony wytłomaczyć przerwy w ofensywie angielskiej urządzonymi przez wojska Rommla polami minowymi. Poza tym, pisze korespondent wojskowy, „posuwanie się naprzód Anglików utrudniają bardzo miękkie piachy". Nie można przypuszczać, by te „złe warunki" w określonym czasie poprawiły się, albowiem leżąca przed Anglikami na zachodzie pustynia w pewnej odległości jeszcze bardziej jest piaszczysta i bezdrożna.

*

Brytyjska służba prasowa donosi z Kapsztadu, że przywódca opozycji parlamentarnej, dr. Malan, wezwał izbę do ogłoszenia Afryki Południowej niezawisłą republiką.

Mowa tronowa króla Szwecji

SZTOKHOLM. W sali państwowej zamku królewskiego w Sztokholmie zostały uroczyście otwarte obrady parlamentu szwedzkiego. Król Gustaw podkreślił w swojej mowie tronowej, że stara się prowadzić politykę zagraniczną, której celem jest zachowanie pokoju i wolności Szwecji. Zjednoczona wola narodu szwedzkiego umożliwiła uczynić na tej drodze dalsze postępy i utrzymać dobre stosunki z obcymi mocarstwami. Zawarcie ważnych umów handlowych zapewniło możliwości znacznej wymiany towarów.

Następnie wskazał król na trudności, jakie zjawiły się w dziedzinie zaopatrzenia ludności. Sytuacja budzi niepokój, sądzi on jednak, że zdolność gospodarki dostosowania się do położenia może przezwyciężyć te trudności. W końcu zapowiedział król dalsze podwyższenie podatków, dalszą rozbudowę szwedzkich zbrojeń w ramach planu pięcioletniego jako też zaostrzone ustawodawstwo w stosunku do wszelkiej działalności, zagrażającej bezpieczeństwu państwa szwedzkiego.

—oOo—

Zerwanie stosunków bułgarsko-amerykańskich

SOFIA (DNB). Bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło, że według nadeszłego do Sofii 8 stycznia oświadczenia Egipt zerwał stosunki z Bułgarią z dniem 5 stycznia. Dalej donoszą, że misja bułgarska w Waszyngtonie opuści wraz z innymi misjami mocarstw należących do paktu trzech Ameryką na specjalnym okręcie.

WOJNA W AZJI WSCHODNIEJ I NA PACYFIKU

TOKIO. „Nitschi Nitschi Schimbun" donosi z wyspy Luzon, że japońskie samoloty wywiadowcze odkryły w pobliżu twierdzy na wyspie Corregidor i przy wybrzeżu południowej części półwyspu Bataan amerykańskie transportowce, które przypuszczalnie mają służyć do wywiezienia resztek wojsk amerykańskich z Filipin.

SZANGHAJ. Według doniesień z Rangoon, nastąpiły pierwsze starcia na granicy między Północnym Syjamem a Burmą, dokąd pomaszerowały dla ochrony drogi burmańskiej wojska Czungkingu.

TOKIO. Cesarska Kwatera Główna potwierdza w komunikacie, że japońskie samoloty zaatakowały 12 stycznia dwukrotnie lotnisko w Singapoor. Urządzenia na lotnisku w Tenga zostały zburzone. W czasie tych ataków zestrzelono 16 brytyjskich samolotów, w tej liczbie 10 maszyn Buffalo nad Jahore, pięć ponad Sel Enta i jeden samolot Blenheim nad Tenga. Wszystkie samoloty japońskie powróciły cało do swych baz.

TOKIO (DNB). Cesarska Kwatera Główna oznajmiła, że oddziały japońskie zajęły lotnisko Kakas pod Menado na wyspie Celebes. Zniszczono tam 4 bombowce Lockhead Hundson i trzy inne ciężkie bombowce. W rejonie Tarakanu zniszczyły japońskie oddziały lotnicze nieprzyjacielski dwumotorowy bombowiec oraz bombowiec typu „B 17". W związku z zajęciem lotniska w Kakas podaje się dalej, że oddziały japońskie, które zajęły Menado, ruszyły na Tondano, gdzie znajdowały się inne oddziały, które wylądowały pod Kemar, aby się z nimi połączyć. Wszystkie te wojska ruszyły razem na lotnisko w Kakas.

SZTOKHOLM (DNB). Znany komentator Fraser oświadczył przez radio londyńskie, że największy podziw w zakresie japońskiej organizacji budzi szybkość, jaką stosuje Japonia w swej ofensywie. W krótkim czasie zajęła Japonia Hongkong, Manilę, wyspy Wake i Guam i zdobyła przewagę na Filipinach. Obecnie jeszcze i Kuala Lumpur dostał się do tego w ręce japońskie. Japończycy otrzymują zewsząd posiłki drogą lądową i morską, tu i ówdzie obydwoma drogami równocześnie, i wszędzie wzmacniają swe siły lotnicze. Wybór Wschodnich Indyj Holenderskich jako siedziby kwatery głównej aliantów skierowuje uwagę świata na ten teren. Jeśli Indie Holenderskie wpadną w ręce Japończyków, wówczas rozpocznie się walka o Ocean Indyjski. Wojna na południowo - zachodnim Pacyfiku, zauważa Fraser, zbliża się do swego drugiego krytycznego odcinka.

GENEWA (DNB). Z Guayquil donoszą, że wezwano wszystkich cudzoziemców do opuszczenia obszaru Salinas i Santa Elena w ciągu 24 godzin. Obszary te, położone na wybrzeżu Pacyfiku a należące do Ekwadoru ogłoszono niedawno, jako strefę militarnej i kontynentalnej obrony.

BUENOS AIRES (DNB). Niepewna sytuacja przyszłego importu kauczuku z krajów zamorskich zmusiła rząd argentyński do wydania natychmiast obowiązującego zakazu wywożenia wszelkiego rodzaju przedmiotów gumowych. Minister rolnictwa wskazał na to, że ważność tego surowca dla przemysłu zbrojeniowego i trudności importu każą spodziewać się zmniejszenia się jego zasobów.

BERLIN. Brytyjska admiralicja zawiadomiła 12 stycznia o zatopieniu brytyjskiego okrętu konwojującego „Salvia". Korwetą dowodził kapitan porucznik G. Z. Mueller. „Salvia" należy do okrętów konwojujących, które Anglia wprowadziła do służby dopiero w roku 1941 wskutek wzmocnionych ataków niemieckich łodzi podwodnych na brytyjskie konwoje.

Maksymalna szybkość tych korwet wynosi 20 mil morskich a wyporność 1200 ton. Głównym ich zadaniem jest wyrzucanie bomb głębinowych. Szczegóły zatopienia „Salvii" nie są jeszcze znane.

Zagrożenie Australii

GENEWA, (DNB). Członek izby lordów, lord Beaman, oświadcza w piśmie do „Times'a": Australia i Nowa Zelandia muszą się przygotować na wypadek japońskiej inwazji. Dla obrony jednak obydwóch krajów jest rzeczą ważną, by Malakka utrzymała się jak najdłużej. Jeśli zaś uda się Japończykom zdobyć lub odciąć od zewnątrz Singapoore, to wówczas na drodze do owładnięcia Australią i Nową Zelandią staną Indie Holenderskie. Jeśli chodzi o samą Malakkę, to nie potrzeba chyba zwracać specjalnej uwagi na powagę położenia. Dostawy kauczuku dla Anglii i Ameryki Południowej są w najwyższym stopniu zagrożone, co oznacza poważne zaburzenia w przemyśle zbrojeniowym obydwóch krajów.

Jeśli się przyjmie, że Anglicy i Amerykanie poniosą dalsze klęski na Pacyfiku, to wówczas możliwe jest odcięcie przez Japończyków dróg morskich między Australo-Azją a Anglią, jak również między Australo-Azją a Środkowym Wschodem. Dalsza ofensywa japońska może również uniemożliwić żeglugę do Rangoon i przeszkodzić transportom pomocy dla Czunkingu na drodze burmańskiej. Strata Australii jako arsenału zbrojeniowego brytyjskiej wspólnoty narodów oznaczałaby nowe brzemię dla własnych angielskich fabryk uzbrojenia.

Na południowo zachodnim Pacyfiku — pisze dalej lord Beaman — musieliśmy przeżyć w ostatnich czasach szereg bardzo nieprzyjemnych porażek. Poza tym zewsząd do Londynu dochodzą skargi. Batawja uskarża się na brak współpracy między siłami zbrojnymi Indyj Holenderskich i Wielkiej Brytanii. Sprawozdanie z Singapoore mówi o tarciach między ludnością cywilną a władzami wojskowymi. Wszystko wskazuje na to, że w niedostatecznym stosunku ocenia się powagę sytuacji. Nie trzeba się dziwić temu, że brytyjsko-amerykańskie prowadzenie wojny na Pacyfiku wywołuje w Australii, a szczególnie w prasie australijskiej ostrą krytykę. Tej krytyki nie należy lekceważyć w Anglii.

NA FILIPINACH

Wjeżdżając do zatoki Manilskiej statki muszą płynąć obok skalistej wysepki Corregidor, z której można łatwo zamknąć dostęp do zatoki. Wysepka ta została rozbudowana przez Amerykanów na silną twierdzę morską. Zdumiewającym więc wydarzeniem było, iż na samym początku wojny w Azji wschodniej udało się japońskim łodziom podwodnym wedrzeć się — by tak powiedzieć przed nosem Amerykanów — do zatoki i zatopić w niej statki. Od tego czasu Corregidor znajduje się pod ciężkim obstrzałem japońskiej artylerii. Na półwyspie Bataan, który znajduje się na północ od zatoki, przebijają się w kierunku południowym przez trudny do przejścia teren górski wojska japońskie. Niedługo zaczną atakować Corregidor przez cieśninę morską, której szerokość wynosi trzy mile morskie.

Po dwóch godzinach jazdy od chwili przejazdu koło Corregidor zawijają statki do portu Manilskiego, leżącego na wschodnim brzegu zatoki. Z lewej strony widać białe baraki wojskowe w Cavite, najważniejszej bazy amerykańskich i filipińskich sił zbrojnych, intensywnie rozbudowanej w ciągu ostatnich lat, z potężnymi arsenałami dla marynarki, jak również i dla wojsk lądowych oraz sił powietrznych. Bazę te Japończycy niedawno zdobyli.

Już Hiszpanie, do których dawniej Filipiny należeli, uważali Cavite za najważniejszą bazę swej floty. Los tych wysp zależny był zawsze od wyniku walk o posiadanie zatoki Manilskiej; odbywały się one zawsze na jej kryształowych, przepojonych błękitem falach. Także obecne walki o posiadanie archipelagu toczyły się w sercu tego kraju.

Manila jest stara, była już znaczonym miastem przed odkryciem Ameryki przez europejczyków. Hiszpański szlachcic Legaspi jako pierwszy biały wszedł w 1571 r. na lśniący jak kość słoniowa brzeg piaszczysty zatoki i podziwiał żywy ruch na ulicach, rozwinięte rzemiosło, przyjaznych mieszkańców miasta. Wysoki stopień ich rozwoju przypisywał słusznie licznym chińczykom, którzy obrali sobie tutaj stałe miejsce zamieszkania. Jednocześnie doszedł do przekonania, że jest to jedyne miejsce, z którego można panować nad wyspami. Zainicjował więc przeniesienie centrum hiszpańskiej władzy do Manili z miasta Cebu (na wyspie tej samej nazwy), gdzie założył pierwszą europejską osadę.

Na Cebu stoi pomnik jednej z najśmielszych i najznakomitszych osobistości z okresu heroicznego zdobywania kuli ziemskiej przez białą rasę. Tutaj bowiem zginął w obronie sułtana na Cebu, swego syna chrzestnego i przyjaciela, będący w służbach hiszpańskich Portugalczyk Magellan, przebity włóczniami i mieczami tubylców. Tak skończyło się 26 kwietnia 1521 r. pierwsze opłynięcie kuli ziemskiej śmiercią człowieka, na którego cześć została nazwana jego imieniem droga łącząca Ocean Atlantycki z Oceanem Spokojnym.

O ile tubylcy na Luzonie, głównej wyspy archipelagu na północy, otrzymali wyższy stopień kultury od Chińczyków, to na południu, na wyspach naokoło morza Sulu, a szczególnie na najważniejszej na południu wyspie Mindanao zjawili się około 1400 goście z dalekiej Arabii, którzy przynieśli islam. Jeszcze dziś mieszkańcy wysp południowych wyznają mahometanizm. Jako odważni piraci, znani pod nazwiskiem „moros", budzili ci goście z Arabii szeroko i daleko lęk. Często zagrażali nawet zatoce Manilskiej.

Hiszpanie nawrócili tam na wiarę katolicką zamieszkujących na równinach tubylców. Oni to są przodkami dzisiejszych „Filipińczyków". W górach północnego Luzonu oraz kilku innych wysp Hiszpanom nigdy nie udało się stanąć mocno. Bytują tutaj szczepy pogańskie, które aż do najnowszych czasów hołdowały charakterystycznemu i strasznemu zwyczajowi polowania na głowy. Kilka mil za Baguio, tym cudownym uzdrowiskiem białych Manilczyków w górach, zaczynają się za ogromnymi łańcuchami górskimi obszary, zajęte przez szczepy pogańskie.

Podczas wojny trzydziestoletniej w Europie próbowali zagarnąć Filipiny Holendrzy. Zatoka Manilska była świadkiem krwawych walk między hiszpańską i holenderską flotą. Jednak Hiszpanie, w oparciu o Cavite i Corregidor utrzymali swe posiadłości. Także siedmioletnia wojna odbiła się na wybrzeżu Manilskim. Wówczas Hiszpania stanęła po stronie Francji, walczącej z Fryderykiem Wielkim. W 1762 r. wykorzystali to Anglicy, popierający Fryderyka, i obsadzili hiszpańskie kolonie na Filipinach. I znowu toczyły się walki na cichych wodach zatoki Manilskiej. Jednak w rok potym musieli się wycofać. Także następna ich próba w 1803 r. spełzła na niczym. Przez 90 lat władała wyspami Hiszpania. Kościół Katolicki nadawał ton życiu ludzi brunatnych, zaś dzikie szczepy górskie i mahometańscy morosi na wyspach południowych nie uznawali nawet nominalnie władzy hiszpańskiej. Jednak i wśród chrześcijańskich Filipińczyków wzrastał opór przeciwko władzy hiszpańskiej. W zasadzie wychodził on od hiszpańsko - malajskich mieszkańców, „mestizas", których liczba w ciągu setek lat wzrosła i którzy stanowili najbardziej niespokojną część ludności Filipin. W 1896 r. wybuchło pierwsze powstanie, i znowu Manila z okolicą była najważniejszym terenem rewolty. Kierował nią Emilio Aguinaldo, pełnokrwisty Malajczyk, pochodzący z Cavite. Po zduszeniu powstania został z 40 innymi powstańcami osadzony w więzieniu, a następnie wygnany z kraju. Lecz naród się burzył. Hiszpanie trzymali się tylko w kilku umocnionych miejscowościach.

Wówczas Stany Zjednoczone zwietrzyły, że nadarza się okazja do łatwego zdobycia Filipin, i podczas wojny hiszpańsko - amerykańskiej w 1898 r. całkowicie zniszczyli w zatoce manilskiej hiszpańską flotę. Baterie hiszpańskie w Manili i Cavite umilkły po czterogodzinnej walce. Aguinaldo i jego towarzysze wrócili z Hongkongu na pokładzie amerykańskiego okrętu wojennego „Mc Cullough". Gdy jednak zaczęli myśleć poważnie o samodzielności Filipin, wylądowały wojska amerykańskie, Manila musiała skapitulować, a choć Aguinaldo jeszcze przez trzy lata prowadził beznadziejną walkę — sen o niepodległości Filipin się skończył. Aguinaldo dostał się w ręce Amerykanów i pogodził się z nimi.

Rozpoczął się „rozwój" Filipin; miarodajne były jedynie interesy kapitalistów. Filipiński cukier z trzciny cukrowej, najważniejszy produkt za nowych rządów, był skazany wyłącznie na rynek amerykański. Gdy podczas ciężkiego kryzysu gospodarczego po 1929 r. kapitał amerykański, zainteresowany cukrem z Kuby, nie chciał dopuścić na kurczący się rynek amerykański innego cukru jak kubański, rozpoczęto pod pięknymi hasłami demokratycznymi wzmożoną propagandę za udzieleniem Filipinom samodzielności. Wówczas bowiem stały by się „zagranicą" i musiałyby opłacać cła. W 1936 r., po dziesięcioletnim okresie przejściowym, miały otrzymać niepodległość.

W międzyczasie „niepodległość" stała się areną, na której hasali zawodowi politycy i tęskniący za posadami politycy półkrwi. 90—95 procent ludności Filipin wcale nie było zainteresowanych niepodległością, nie rozumiejąc, o co właściwie chodzi, i nie mogło być inaczej, albowiem nie istnieje naród zwany „Filipińczykami". Mieszkańcy archipelagu dzielą się na zupełnie odrębne pod względem religijnym grupy, które — jak Filipińczycy i morosi — nawet śmiertelnie się nienawidzą. Znajdują się na dziesięciu co najmniej różnych stopniach rozwojowych, każdy z nich ma zupełnie odrębną przeszłość, mówią ponad sześćdziesięcioma różnymi językami. Nie, dumny, bogato udekorowany greckimi filarami parlament w Manili, znajdujący się niedaleko feudalnego hotelu amerykańskiego „Manila", mającego przepyszną fasadę, wkrótce nie będzie niczym innym jak pomnikiem niezdolności liberalno-demokratycznego rozwiązania kolonialnych względnie półkolonialnych zadań, typowy reprezentant owej kasty polityków, kórzy, opierając się na szeroko rozwiniętym systemie panowania kacyków, uprawiają politykę dla osobistych korzyści, nieleki zawczasu ze swoimi amerykańskimi opiekunami.

Japończycy, przed którymi stoi na Filipinach takie samo zadanie, jak na Formozie, udowodnili przez doprowadzenie do rozkwitu swych posiadłości naokoło Davao i Mindanao, do czego są zdolni w zakresie poczynań kolonialnych. Na bogato wyposażonej przez przyrodę wyspach mieszka na kilometrze kwadratowym równo 50 mieszkańców, a więc daleko poniżej możliwości, jakie wyspy reprezentują. Jeśli Manila znana była na całym świecie ze swego konopia, na które wyspy mają monopol, jak również ze swoich cygar, nie mówiąc o koprze, cukrze, owocach, drzewie, ryżu, złocie, cynku, cynie, miedzi, węglu, żelazie i ołowiu, to na pewno zostanie poważnym portem eksportowym kauczuku, albowiem warunki uprawy kauczuku są na wyspach wprost idealne.

Rozgorzała decydująca walka o Manilę, jak to było tak często w przeszłości. Mieszkańcy liczącej 300 tysięcy głów stolicy uciekały w panice do okolicznych lasów palmowych. Dowody amerykańskiego panowania stanęły w płomieniach: cysterny z ropą naftową, składy, arsenały. Żołnierze, którzy umieszczeni byli dawniej w kilku budynkach koszarowych, walczyli rozpaczliwie pod bramami miasta, gdy tymczasem znajdowało się ono już w ręku Japończyków. Powoli wracą mieszkańcy do starej dzielnicy hiszpańskiej w środku miasta, otoczonej grubymi murami, wieżami i bramami. Budynek parlamentu stoi pustką, mury jego są okopcone dymem. Nad budynkami powiewa sztandar ze słońcem. Z upadkiem Manili los Filipin jest zagrożony. Amerykanie chcieli stąd kontrolować południowo-wschodnią Azję. Obecnie Japończycy zrobią z wysp mocny bastion nowego ładu we wschodniej Azji. A Manila pozostanie tym, czym była: starym, pięknym, zawsze kwitnącym miastem, które ma przed sobą piękniejszą przyszłość, niż kiedykolwiek dawniej.

A. E. Johana.



LOT ZIMOWY NAD WSCHODNIM FRONTEM

PK. Już od wczesnego poranku byliśmy przygotowani do startu z polowego lotniska. Wczoraj wystartowaliśmy dopiero około południa, i musieliśmy skrócić swój lot. Dziś świeci nad polem wzlotów skrzące słońce zimowe, i zapowiada się dobry start oraz dobry wynik. Zgodnie z rozkazem mamy udać się ponad frontem nad obszar nieprzyjacielski na południe od Moskwy. Każdy z naszej czwórki zdaje sobie sprawę, z jakimi trudnościami i nieprzewidzianymi niebezpieczeństwami lot ten może być połączony. Ale nikt z nas nie myśli przed startem o niczym innym, jak tylko o obowiązkach, które w swoim zakresie ma spełnić.

Pilot, nieduży, lecz krępy, w ciągu licznych długich lotów przeciwko wrogowi dokładnie poznał maszynę i opanował ją całkowicie. Jego loty murkowe i pikowanie, choć mogą się wydawać dla niewtajemniczonego szaleństwem, są wynikiem niesłychanego skupienia i dokładnej znajomości, czego można spodziewać się od maszyny; najmniejszy jej ruch uzewnętrznia się na wskazówkach zegarów i przyrządów pomiarowych. Dobry pilot nie kieruje się podczas lotów „uczuciem", lecz swym doświadczeniem i obserwacją. Przed startem skierowuje więc całą swoją uwagę i myśli tylko na przyrządy.

Także obserwator obok niego jest całkowicie opanowany i pewny siebie, otrzymał rozkaz zwracania uwagi na najmniejszy nawet ruch na obszarze nieprzyjacielskim i przesłania natychmiast po zauważeniu szyfrowanego meldunku drogą radiową. Krajobraz, nad którym lecimy często na wysokości tylko 30 m, jest dla niego jedynie szeregiem punktów i linij, które w jego świadomości tworzą obraz położenia nieprzyjaciela. Można powiedzieć, że krajobraz rozszczepił się dla niego w pojedyncze części składowe, które wartościuje wyłącznie pod wojskowym kątem widzenia.

Z taką samą pewnością i spokojem pracuje mechanik przy swoim aparacie radiowym; obowiązkiem jego jest ponadto nieustanne obserwowanie przestrzeni nad nim i po obu stronach samolotu.

Strzelec pokładowy ma zaledwie tyle miejsca, że może obracać karabin maszynowy półkolem w lewo i wprawo. Dziś jest to już jego drugi lot przeciwko nieprzyjacielowi. Wszystkie jego zmysły są nastawione na obserwację dróg pod maszyną i pewną obsługę karabinu maszynowego. Ziemia w jego oczach to nieustannie obracająca płaszczyzna wielkiej ciszy, z której nie dochodzi do niego żaden głos życia.

Powietrze w samolocie nasycone jest zapachem oleju, metalu i skóry, a nieduży światek, w którym siedzi zamknięta czwórka, składająca załogę, jest napełniony warczeniem motorów; huk ich odpływa i przypływa jak huk fali morskiej, uderzającej o brzeg. Aczkolwiek na tej małej przestrzeni jeden do drugiego jest przyciśnięty i aczkolwiek łączy ich jeden wspólny cel oraz uzupełniające się obowiązki, mogą otrzymywać między sobą połączenie przy pomocy wewnętrznego telefonu. Huczącą samotność rzadko przerywa słowo, które podaje jeden drugiemu.

Zaledwie po upływie godziny przelatuje czwórka nad linią frontu. Poznali tę linię po nieustannie wzrastającej liczbie kolumn i ruchów, po płonących chatach wsi, po ciemnych wzgórkach w białym terenie, świadczących o istnieniu pozycyj artyleryjskich, po lejach od granatów, które na pokrytych śniegiem polach odsłaniają ciemne ciało ziemi. Wszystko to wygląda z góry jakby bez związku, jakby niczym się nie wiązało w jedność; wydaje się, że właściwy teren frontu wskazuje wielka próżnia pobojowiska. Dopiero później, na zapleczu nieprzyjaciela, widać wyraźnie siły, które płyną na front. Kolumny są mochodów ciężarowych, naładowane pociągi towarowe, szwadrony, sanie z zaprzężonymi do nich końmi, powozy z wysokimi kupami słomy — wszystko zdaje się sunąć naprzód niektórymi drogami i liniami. Pędząca jak jaskółka ponad ziemią nasza maszyna sieje panikę i zniszczenie wśród tych sił wroga. W niskim locie suniemy nad liniami kolejowymi, drogami i rowami do punktów centralnych, które są celem naszego lotu, do dworców kolejowych nieprzyjaciela i lotnisk polowych na terenie koncentracji.

Obserwator podniósł się ze swego siedzenia i bada nieustannie przestrzeń, a prawica jego z pewnością, którą dała mu wprawa, notuje na mapie cyfry i taktyczne znaki. Wygląda to jak polowanie na wielką niewiadomą, na którą składa się pozycja i siła nieprzyjaciela na zapleczu. Strzelec pokładowy wybija salwami z karabinu maszynowego linię, którą obserwator nakreślił na mapie. Ludzie z kolumn tam, pod nami, rzucają się przed huczącym potworem do rowów przydrożnych albo rozpryskują się po bruzdach na polach. Polowanie to na drogach ustalonego przez dowództwo obszaru trwa ponad godzinę. Chwilami zanurza się maszyna do nisko płynących zwałów chmur, a czwórka w samolocie wstrzymuje na długie chwile oddech pod wpływem tej przygniatającej nieprzeniknioności. W następnej chwili wyłaniają się między strzępami chmur ciemne linie lasu osiedla. Znowu widać drogę, i polowanie zaczyna się od nowa.

Strzelec pokładowy miarkuje, że wyszła amunicja. Podnosi się, by dać znać obserwatorowi. W tym momencie zostaje przerwany monotonny warkot motorów przez twarde, ostre uderzenie. Strzelec otrzymał postrzał w prawe ramię. Spływa krew. Ściśniony na wąziutkim miejscu, nie może sobie nawet sam poradzić. Wówczas zaczyna się przejawiać ów cudowny duch wspólnoty, który łączy tę czwórkę na życie i śmierć. Obserwator nachyla się na swoim siedzeniu i szybkimi ruchami okręca ramię strzelca powyżej krwawiącego miejsca. Przecina kombinezony, kurtkę i kamizelkę, i bandażuje krwawiące ramię. Wszystko to odbyło się w przeciągu niecałej minuty, podczas gdy maszyna pędzi naprzód.

Aczkolwiek trzeba było natychmiast przerwać lot, niemniej obser-

(Dokończenie na str. 3)

Rok gospodarczy 1941

Zabezpieczone rolnictwo

Pomimo że się zwykle podchodzi do rozwoju gospodarki niemieckiej w r. 1941 z punktu widzenia linii rozwoju wielkiej gospodarki europejskiej, to jednak nie można zapominać, że ostatecznie własna siła leży w silnej rozbudowie własnego rolnictwa. Rolnicy niemieccy, wbrew wszelkim wpływom wojennym, postawili dzięki swej twardej pracy gospodarkę żywnościową na solidnym gruncie. Tym wysiłkom właśnie zawdzięczać należy, że w czasie trzeciej zimy wojennej przydział żywności jest mniej więcej taki sam jak podczas zim ubiegłych. Wysiłkom rolnictwa zawdzięczać również należy, że pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, zdołano wczas zebrać przeciętne zbiory. Nie można też uogólniać miejscowych niedoborów, zdarzających się w czasie niepomyślnej pogody nie tylko w czasie wojny, lecz i w czasie pokoju.

Przedsięwzięto odpowiednie środki dotyczące rynków sprzedaży, by tam gdzie zwyżka kosztów produkcji rolnej, stawała się ze względu na warunki wojenne nieodzowna, co mogło sprowadzić niepożądane zahamowanie, przeprowadzić pewne wyrównania, bez zwiększania przeciętnych cen płaconych przez spożywców.

UMIARKOWANE CENY. — STAŁA WALUTA.

Podczas późniejszych rozważań na temat tej wojny zwróci się napewno uwagę na niezwykłe osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej, które, pomimo nieuniknionej ze względu na warunki wojenne rozpiętości kosztów produkcji, doprowadziły do tego, że stan cen w Niemczech ulegał tylko nieznacznym wahaniom. Niemiecka siła nabywcza pozostała więc niezmieniona. Ostre zwalczanie, przede wszystkim zaś potępienie, przez czynniki miarodajne niezgodnego z duchem czasu podwyższania cen, zostało obwarowane żelaznym prawem, prawem, które tylko przy pomocy ostrej dyscypliny może doprowadzić napięcie siły narodu do największych wysiłków, doprowadzając z kolei z łatwością do zwycięstwa.

Waluta niemiecka stoi mocno od czasu, gdy życie gospodarcze zaczęło kształtować sprężyste narodowo-socjalistyczne kierownictwo. Minister gospodarki Rzeszy i Prezes Banku Rzeszy Funk oświadczył niedawno w swym apelu do pracowników Banku Rzeszy: „Nasz pieniądz ma taką wartość, jaką przedstawia nasza praca". Jeżeli będziemy się z tego punktu widzenia zapatrywać na olbrzymie osiągnięcia wojenne, wówczas nie będziemy się musieli niepokoić o stałość niemieckiej waluty.

„ŻELAZNA OSZCZĘDNOŚĆ".

Silne napięcie wszystkich sił gospodarczych w ubiegłym roku, oraz zwiększenie zatrudnienia prowadzi do stałego zwiększenia siły nabywczej. Z drugiej strony jednak, podaż towarów jest ograniczona, tak że tylko pewna część siły nabywczej może znaleźć ujście. W ten sposób zakres nadmiernej siły nabywczej z konieczności się zwiększa. Część tej siły nabywczej zostaje przez dodatki do podatku dochodowego oraz przez ważne podatki spożywcze skierowana bezpośrednio dla państwa w celu finansowania wojny.

Kwoty te są już poważnymi źródłami do finansowania wojny. Oprócz tego państwo potrzebuje jeszcze dalszych środków, które mają być przez dobrowolne stworzenie kapitałów otrzymane. Najszersze warstwy społeczne wykazały w tym kierunku jaknajdalej idące zrozumienie, o czem świadczą wciąż wzrastające wkłady w kasach oszczędności.

Jeżeli wezwanie do oszczędności padło na tak podatny grunt, to nic, że i wezwanie do „Żelaznej oszczędności" w bardzo prędkim czasie dało znaczne rezultaty, gdyż zapewni to ono oszczędzającym znaczne zmniejszenie podatków i opłat socjalnych. Kwota oszczędności jest przez to znacznie większa, niż kwota, z której się w danej chwili rezygnuje.

Przepisy wykonawcze dotyczące wypłat w razie koniecznej potrzeby i t. p. wykazują, że całe zarządzenie jest przystosowane do potrzeb i pojęć szerokich rzesz oszczędzającej ludności.

Silna kapitalizacja doprowadziła do tego, że odsetki jeszcze spadły. Gdy w roku 1940 państwo przeszło do 3 i pół proc. stopy, mogły w r. 1941 i inne związki publiczne przystosować doń swe odsetki, przeprowadzając obniżenie oprocentowania listów zastawnych z 4.5 do 4 proc. W związku z czem ma potem nastąpić odpowiednia zniżka hipotek dla właścicieli domów.

ZDROWE FINANSOWANIE WOJNY.

Wobec ogólnego zdrowego rozwoju niemieckiej gospodarki, również stały wzrost wydatków związany z finansowaniem wojny nie przyczynił żadnych trudności. Można było nie tylko pokryć bieżące wymagania finansowe, lecz równocześnie zatroszczyć się o to, by obciążenie w przyszłości utrzymać w granicach możliwych do wytrzymania. Jednym z najważniejszych środków w tym celu są dodatki wojenne do podatków, które doprowadziły do znacznej zwyżki wpływów. Rozmiary zwyżki wpływów podatkowych określają się jednak jednoczesnym dalszym rozwojem gospodarki niemieckiej. Już rok obrachunkowy 1940 wykazał większą nadwyżkę dochodów niż to było uprzednio przewidywane.

Dotyczy to również roku 1941, co jest już z dochodu w pierwszym półroczu widoczne. Liczono bowiem na ogólny wpływ w wysokości 30 miliardów Rm., tymczasem pierwsze półrocze przyniosło 15,8 Rm.

Doświadczenie przytem wykazuje, że zwykle wpływy drugiego półrocza przewyższają pierwsze. W zwyżce wpływów za pierwsze półrocze uczestniczyły prawie wszystkie rodzaje wpływów podatkowych.

Jest to wyraźny dowód, że gospodarka niemiecka rozwija się również i w czasie wojny. Wspólnie z innymi środkami, będącymi w dyspozycji państwa, prawie połowa ogólnych kosztów wojennych zostaje pokryta przez wpływy bieżące, — jest to stosunek pokrycia, którego państwa nieprzyjacielskie nie posiadają. Pozostałe zapotrzebowanie finansowe zostaje pokryte z będących w naszej dyspozycji kredytów. Zadłużenie państw nieprzyjacielskich jest daleko wyższe od naszego.

Bilans gospodarczy 1941 r. zamyka się we wszystkich pozycjach silną zwyżką w porównaniu do lat ubiegłych. Naturalnie przyczyniła się wojna do pewnego naprężenia w niektórych dziedzinach, jednakże w wielu wypadkach właśnie to naprężenie stało się źródłem nowego zwiększenia wydajności, reszta zaś niedociągnięć dała się przezwyciężyć.

W ten sposób przygotowana jest gospodarka niemiecka na początku 1942 r. do nowych wielkich zadań. Siła gospodarki niemieckiej i ścisła współpraca z działalnością gospodarczą państw sprzymierzonych, jak również wzrastające zrozumienie korzyści takiej współpracy w pozostałych państwach europejskich, są gwarancją, że w 1942 r. wszelkie potrzebne dla celów wojennych czynności zostaną wykonane, oraz że rok ten będzie również dalszym krokiem w rozbudowie zarówno gospodarki niemieckiej jak i ogólnoeuropejskiej.

Dr. G. PLUM.

(„V. B." Nr. 362).

Zgłaszajcie się do Państwowej Służby Pracy w Rzeszy!

Służba Pracy jest służbą honorową!

Państwowa Służba Pracy wychowuje młodych ludzi w duchu wspólnoty narodowej, dając im prawdziwy pogląd na pracę. Praca fizyczna, sport, nauka i koleżeństwo kształtują ciało i duszę młodego mężczyzny. Pracując wspólnie bronią pokojową — łopatą — służy on narodowi i sobie samemu.

W ten sposób staje się Państwowa Służba Pracy, zgodnie z wolą Wodza Niemiec Adolfa Hitlera, wielką szkołą wychowawczą w duchu wspólnoty narodowej.

Państwowa Służba Pracy powołuje na wiosnę 1942 r. ochotników z Generalnych Okręgów Estonii, Łotwy i Litwy.

W ten sposób umożliwia się mło wielkim powodzeniem wśród młodzieży męskiej roczników 1920—1922 służbę w szeregach Państwowej Służby Pracy.

Powołanie następuje na podstawie ochotniczego zobowiązania się do służby na jeden rok.

Czas służby pracy przepędza się na obszarze Rzeszy Niemieckiej.

Kandydaci, którzy zamierzają zobowiązać się do Państwowej Służby Pracy, winni się zgłosić do 31 stycznia 1942 r. u Komisarzy Okręgowych, ażeby powołanie ich mogło nastąpić jeszcze w czasie do kwietnia 1942 r.

Wszelkich informacyj udziela biuro werbunkowe w Wilnie (Komisariat Okręgowy Wilno — miasto; Gedymino 3, pokój 23.

Podp. LOHSE.

Młodzi Mężczyźni roczników 19.1 — 1922!

Służba Pracy jest służbą honorową!

Niemiecka Państwowa Służba Pracy powołuje ochotników z Kraju Wschodniego. Również wy możecie dostąpić zaszczytu służenia przez jeden rok w szeregach i w mundurze Państwowej Służby Pracy w Niemczech.

Zgłaszajcie się jako ochotnicy osobiście w czasie od 10. 1. 42 do 31. 1. 42 u Komisarzy Okręgowych, jeśli powołanie wasze ma nastąpić jeszcze w kwietniu 1942 r.

Warunki przyjęcia: niekaralność sądowa, zdrowie, urodzenie w latach 1920—1922.

Bliższych informacyj udzielają Komisarze Okręgowi i Państwowa Służba Pracy — kierownik łączności Ryga, Wallstr. 26, mieszk. 12, tel. 26353.

Biuro przyjęć dla Kowna znajduje się przy Dankantostr. 13, 2 piętro.

podp. LOHSE.

Obrona przeciwlotnicza

Komenda policji w Wilnie zawiadamia: Niedawno zwracano uwagę za pośrednictwem prasy i radia na obowiązek zaciemniania.

Organy powołane do pilnowania zaciemnienia miasta będą składały obecnie meldunki o każdym niestosującym się do tego obowiązku. Nikt nie uniknie surowej kary.

Jeszcze raz zwraca się uwagę na to, że wszystkie oświetlone lokale należy tak zaciemnić, by żaden promień nie padał na zewnątrz. Należy przygotować naczynia z piaskiem i wodą jak również trzepaczki do gaszenia ognia na klatkach schodowych, na strychach i w piwnicach.

Bliższych informacyj w sprawie schronów przeciwlotniczych, obowiązku służby przeciwlotniczej, obowiązku świadczeń w dziale obrony przeciwlotniczej i w sprawie obowiązków w zakresie przepisowego, zachowania się przeciwlotniczego udzielają specjaliści w dziale obrony przeciwlotniczej, urzędujący w rewirach policyjnych.

Artele w przededniu likwidacji

Ustrój sowiecki niszcząc wszędzie inicjatywę prywatną, przeprowadził również zasadniczą rozprawę z rzemiosłem wileńskim, niszcząc wiele dobrze zagospodarowanych warsztatów o znanej reputacji. Ponieważ w sowieckiej strukturze gospodarczej nie było miejsca dla samodzielnego rzemieślnika, z tej więc racji wszyscy musieli tworzyć t. zw. artele. Oprócz solidnych rzemieślników weszło do artelów wielu partaczy. Wskutek tego artele zupełnie nie zdały życiowego egzaminu. W czasach bolszewickich zwracano uwagę nie na jakość, lecz na ilość gotowych wyrobów. Poważną przeszkodą w pracy produkcyjnej było wyszkolowanie polityczne, różne zebrania i wybory. W wyniku tego wszystkie jakość rzemieślniczych wyrobów spadła do nienotowanego w Wilnie niskiego poziomu.

W chwili wybuchu wojny żydzi, którzy przeważnie stali na czele artelów, uciekli, a na ich miejsce mianowano administratorów, najczęściej zupełnie nieznających się na rzemiośle. Artele które w nowych warunkach potrafiły jako tako uporządkować się i pracować z pożytkiem, należą do wyjątków. W innych trwa nadal taki sam bałagan, jak za czasów sowieckich. Wynika z tego, że w rzemiośle praca kolektywna może dać pewne dodatnie wyniki tylko w wyjątkowo pomyślnych warunkach, gdy zespół jest złożony z bardzo sumiennych ludzi. Dla rozwoju rzemiosła koniecznym jest istnienie warsztatów indywidualnych, prywatnych, konkurujących z sobą jakością roboty.

Obecnie, krótki, a niesławny okres artelów w historii rzemiosła wileńskiego, dotychczas cieszącego się dobrą sławą wkracza w okres likwidacji, dzięki zarządzeniom władz niemieckich, które uznały, że dalsze utrzymywanie stanu pozostawionego przez bolszewików przynosi tylko szkodę krajowi. Już się ukazały zarządzenia wstępne, a w najbliższym czasie ukażą się dalsze zarządzenia, które całkowicie zlikwidują artele. Znowu rzemiosło będą reprezentowały warsztaty prywatne i dobrowolne spółdzielnie pracy.

Rzemiosło wileńskie z chwilą likwidacji artelí wkracza w nowy okres swej historii. Jednocześnie zostanie przeprowadzona kwalifikacja rzemieślników, która wyrzuci poza nawias zawodu wszystkich partaczy, niegodnych imienia rzemieślnika. Po likwidacji artelów i przeprowadzeniu kwalifikacji rzemosło wileńskie weźmie udział w pracy nad odbudową gospodarczą kraju oraz zajmie się szkoleniem rzesz młodych fachowców, gdyż we wszystkich gałęziach rzemiosła oprócz chyba szewstwa odczuwa się wielki brak specjalistów.

Japońska łódź podwodna z załogą dwóch ludzi

Tylko jeden oficer i jeden marynarz na pokładzie z dwoma torpedami na nieprzyjaciela

VICHY. Attache japońskiej marynarki w Vichy, kapitan fregaty, Hosoya, udzieli przedstawicielowi „Paris Soir" wyczerpujących wyjaśnień w sprawie japońskich łodzi podwodnych i ich olśniewających sukcesów podczas ataku na Pearl Habour. Wystąpił on przy tej okazji przeciwko szeroko rozpowszechnionej opinii, jakoby chodziło tu o jakąś mistyczną broń, coś w rodzaju „żywych torped". Japonia w coraz większym stopniu używa małych łodzi podwodnych, których szybkość wynosi 24 węzły. Załogę ich stanowi jeden oficer i jeden marynarz. Zaopatrzone są one w dwie torpedy o średnicy 450 mm. Ponadto mają te łodzie podwodne na swym pokładzie ładunek wybuchowy, służący do zatopienia łodzi, w wypadku gdy grozi jej dostanie się w ręce nieprzyjaciela. Tak np. w ataku na Hawaje flota japońska straciła pięć takich łodzi, Amerykanie mogli jednak donieść o zajęciu tylko jednej japońskiej łodzi podwodnej, ponieważ pozostałe cztery same się zatopiły. Oczywiście, że te małe łodzie podwodne, które mogą przebyć drogę 50 mil, nie mogły przepłynąć samodzielnie Pacyfiku, lecz przeprowadzone zostały na wody hawajskie przez okręt macierzysty.

TOKIO (DNB). Domei donosi z Filipin, że zeznania pewnego wziętego do niewoli oficera amerykańskiego wskazują na bardzo dużą dezorganizację i brak dyscypliny wśród wojsk amerykańskich. Oficer ten opowiada, że główne siły amerykańskie, które otrzymały rozkaz walczyć aż do ostatniego żołnierza, składają się obecnie z pierwszej dywizji i resztek rozbitej 31 dywizji, których szeregi wskutek dezercji i strat z dnia na dzień stają się coraz rzadsze. Wobec nieustannych ataków Japończyków i braku zapasów mnożą się wypadki dobrowolnego poddawania się i dezercyj. Stacjonowane w rozmaitych miejscach oddziały specjalne otrzymały rozkaz strzelania do dezerterów bez ostrzeżenia.

AMSTERDAM, (DNB). Brytyjska służba prasowa doniosła w niedzielę wieczorem, że znaczenie zajętej przez Japończyków wyspy Tarakan leży głównie w znacznych kopalniach nafty, które się tam znajdują. Strategiczne znaczenie przedstawia fakt, że Japonia może stąd połączyć się z innymi swoimi wojskami na Borneo, a następnie rozpocząć w południowo-zachodnim i zachodnim kierunku wielką ofensywę na Singapoore.

GENEWA. (DNB). Według „Daily Mail" dyrektor portu w Dublinie oznajmił, że tylko w dokach jednego portu znajduje się w tej chwili ponad 200 statków, wymagających naprawy. Chodzi tu o doki Liffley, które po kilku latach spoczynku rozpoczęły znowu przed rokiem pracę.

Lot zimowy nad wschodnim frontem

(Dokończenie ze str. 2-ej)

wacje i tak dały bardzo bogaty materiał o nieprzyjacielu. Lot powrotny odbywał się w łagodnym świetle zniżającego się ku zachodowi słońca. Strzelec pokładowy leży spokojnie na swoim miejscu i medytuje nad swym losem. Obserwator nieustannie patrzy na niego i kiwa na niego głową.

Ostatecznie można powiedzieć tak: większą niż wyczyn załogi, większą niż skuteczne wykonanie rozkazu i większą nawet niż grożące niebezpieczeństwo jest potęga i siła zaufania, które zespoliły tę czwórkę od chwili niebezpieczeństwa.

Koresp. woj. A. Daum.

Italia i Albania zgodnie złączone

MEDIOLAN. DNB. Minister spraw zagranicznych hr. Ciano napisał w pierwszym numerze rzymskiego wydania znanego włoskiego tygodnika ilustrowanego „Tempo" artykuł, poświęcony włosko - albańskiej współpracy.

Przyłączenie się Albanii do Italii — pisze się w artykule — stanowi ważny epizod w politycznej historii Bałkanów i pierwszy wypadek urzeczywistnienia nowego porządku na terenie międzynarodowym. Unia włosko - albańska urzeczywistniła prestiż wspólnoty narodów, prestiż, przez który zasada narodowości zarówno ze stanowiska historycznego jak i idealnego została udoskonalona. „Pojęcie równouprawnienia i kierowanej współpracy nastąpiło w imperium faszystowskim na miejsce tryumfujących w świecie jeszcze w kwietniu 1939 r. idei imperjalizmu i wyzysku.

Dla Italii byłoby rzeczą łatwą przyswoić sobie te idee i narzucić je jednomilionowemu narodowi. Lecz podobnie jak wolą Mussoliniego było, by w imię państwa dla dobra wszystkich zamiast walki klas nastąpiła współpraca, a zamiast rozdźwięku między kapitałem a pracą harmonia obydwóch tych czynników, tak też wysunął Duce w imię imperium jako zasadę sprawiedliwość i harmonię interesów".

Jeśli chodzi o Italię i Albanię — pisze się dalej — to mamy tu do czynienia z dwoma narodami o różnym stopniu materialnego i kulturalnego rozwoju. Dlatego też naród włoski musi wpierw wyrobić sobie nowe uczucie zrozumienia i odpowiedzialności za imperialną funkcję Italii wobec siostrzanego narodu albańskiego. Natomiast naród albański winien uwolnić się przede wszystkim od stanu apatii, w którą wtrąciło go smutne położenie kraju. Nadto trzeba przezwyciężyć naturalną nieufność, którą okazują małe kraje wobec nowych inicjatyw w ich związkach z większymi państwami.

Dzisiaj jako skutek nowej egzystencji jako też kontaktu z życiem włoskim i faszystowską dynamiką budzi się znowu albańska duma narodowa. Napróżno usiłuje propaganda nieprzyjacielska przedstawić tę znowu przebudzoną dumę narodową jako opozycję przeciwko Rzymowi i jako niebezpieczeństwo dla Italii. Rzym sam najusilniej popierał i ochraniał rozwój tej dumy narodowej, ponieważ rozwija ona najzdrowsze i najżywotniejsze siły kraju.

Frekwencja w archiwum miejskim

W związku z nową ustawą uposażeniową, uzależniającą wysokość gaży od stanu rodzinnego pracownika, daje się ostatnio w archiwum miejskim zauważyć wielki napływ interesantów, zgłaszających się celem otrzymania metryk i innych dokumentów.

Przeciętna liczba podań o wydanie dokumentów wynosi dziennie 300, z czego załatwianych jest 200. Jak wiadomo wileńskie archiwum miejskie gromadzi dokumenty Kraju Wileńskiego i całej Litwy 14 wyznań wszystkich.

Należy nadmienić, że czynność archiwum ostatnio wzrosła wobec spalenia dokumentów podczas ostatnich działań wojennych w szeregu miejscowościach jak Zarasu, Taurogi, Mariampol, Wołkowysk, wskutek czego zachodzi potrzeba wydania dokumentów zainteresowanym z kopii dokumentów znajdujących się w archiwum.

W czasie najbliższym dla odciążenia pracy archiwum, przewidziane jest przekazanie dokumentów do poszczególnych gmin skąd zainteresowani będą mogli bezpośrednio otrzymać potrzebne dokumenty. Przypominamy jednocześnie, że celem otrzymania z archiwum metryki należy wypełnić odpowiedni blankiet w języku litewskim i uiścić opłatę w wysokości 5 rubli. (S)

Wiadomości z dnia

16 Stycznia

PIĄTEK
Marcelego
—
Wschód słońca g. 7.35
Zachód „ „ 15.24

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 16.24 do 7.04.

— WOBEC ZAMKNIĘCIA KOŚCIOŁÓW. W okresie zamknięcia kościołów na czas zagrożenia epidemią tyfusu plamistego, każda osoba pragnąca przystąpić do Sakramentów ŚŚ. może udać się do proboszcza swej parafii z prośbą o udzielenie ich.

Podobnie przedstawia się sprawa z udzielaniem chrztów, ślubów i pogrzebów w myśl obrządku katolickiego. Wstęp do kościoła w tych wszystkich wypadkach mają jedynie ci, których udział w ceremonii jest konieczny.

Można również zakupić Mszę Św. przy czym w czasie jej odprawiania obecność ofiarodawcy w kościele nie jest konieczna, wystarcza na tę intencję pomodlić się w domu.

Wobec zamknięcia kościołów, nie ma obowiązku słuchania Mszy Św w niedziele. Należy jednak modlić się w domu.

— W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA WAŻNOŚCI KUPONÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. W myśl ostatniego rozporządzenia Urzędu Przydziału i Zaopatrzenia, Oddział Wyżywienia przedłuża do dnia 18 stycznia b. r. ważność następujących odcinków kart żywnościowych: Nr. 5 i 6 na szmalec i słoninę, i na chleb od talonu 29 do 42.

Jednocześnie nadmienia się, że wszystkie jednostki gospodarcze winne są do dnia 19 przedstawić wydziałom gospodarczym przy komisarzach Okręgu odpowiednie wykazy wybranych przez ludność produktów. (t)

— REJESTRACJA KART ŻYWNOŚCIOWYCH W SKLEPACH. W związku z zapytaniami czytelników podajemy, że w razie przeniesienia się do innej dzielnicy można również zmienić swój przydział do sklepu rejonowego. W tym celu należy wymeldować się ze sklepu w miejscu poprzedniego zamieszkania i na podstawie uzyskanego tam zaświadczenia zarejestrować się w sklepie rejonowym nowej dzielnicy. Tym samym nie ma potrzeby czekać aż do czasu wydania nowych kart.

— MLECZARNIE PRZED NOWYM OKRESEM PRACY. W związku z wejściem w życie zarządzeń władz o obowiązkowym dostarczaniu mleka do mleczarń i zlewni, wszystkie punkty mleczarskie przygotowują się do ożywionej działalności. W wielu mleczarniach przeprowadzany jest doryweczy remont urządzeń, dowozi się opał, są powiększane lokale itp. Jednocześnie oczekuje się zwiększenia się dostaw nabiału do miasta. (p)

— ZATWIERDZENIE STATUTU INSTYTUTU OŚWIATY DLA DOROSŁYCH. Odnośne władze zatwierdziły statut Instytutu oświaty dla dorosłych w Wilnie. Działalność tej uczelni będzie się rozwijała odtąd na podstawie tego statutu.

Statut również ściśle określi ilość i rodzaj wydziałów i kursów Instytutu. (t)

— W SPRAWIE ODEGRZEWANIA ZAMARZNIĘTYCH RUR WODOCIĄGOWYCH. Podczas bieżącej zimy ciągle zdarzają się wypadki zamarznięcia rur wodociągowych. Ponieważ najczęściej administratorzy domów znacjonalizowanych nie robią nic, aby złemu zaradzić i umożliwić dostęp wody do mieszkań lokatorów, więc lokatorzy próbują odegrzewać zamarznięte rury własnymi środkami, stosując drzewo. Z tej racji na terenie miasta już w 3 wypadkach powstał pożar, wymagający interwencji straży ogniowej.

W związku z tym zarząd miasta postanowił przeprowadzać odegrzewanie rur we własnym zakresie i obecnie czynione są starania o uzyskanie nafty do opalania specjalnych lamp grzejniczych. Przy odegrzewaniu rur przy pomocy tych lamp niebezpieczeństwo pożaru jest znacznie mniejsze. (p)

— KONTROLA KONI NALEŻĄCYCH DO WOJSKA. Wielu rolników otrzymało w swoim czasie od wojska konie, pochodzące ze zdobyczy wojennej. Obecnie wszyscy rolnicy, którzy posiadają takie konie winni je w dniu 23 stycznia br. do starczyć do przeglądu na rynek Kalwaryjski o godz. 11. Uchylanie się od tego obowiązku będzie karane.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że konie te stanowią własność wojska, i w razie potrzeby trzeba będzie je zwrócić, a więc ich sprzedaż, względnie zamiana są bezwzględnie zakazane. (p)

— NAZWY ULIC, KTÓRE TRZEBA ZMIENIĆ. W ostatnich latach nazwy ulic wileńskich były tylekrotnie zmieniane, że w obecnie obowiązującej nomenklaturze orientuje się bardzo mało osób, a najmniej rdzenni wilnianie, od dawna tu zamieszkali. Nie czas jednak nad tym dyskutować, lepiej przytoczyć nazwy kilku ulic, tak żywo przypominających wpływy żydowstwa w naszym mieście. Chodzi tu o ulice: Gaono (Gaona), Kirkuto (Kirkutowa), Morko Antokolskio (Marka Antokolskiego,) Straszuno (Straszuna).

Nazwa ulicy Kirkutowej pochodzi od kirkutu — cmentarza żydowskiego, do którego prowadzi. Ul. Gaona nazwano ku czci słynnego wśród żydowstwa rabina wileńskiego, rzekomego „cudotwórcy" żyjącego w wieku XVIII. Podobnie ul. Straszuna nosi nazwę od imienia żydowskiego „uczonego" zamieszkującego w Wilnie.

Najbardziej jest oburzające nazwanie jednej z ulic wileńskich nazwiskiem żydowsko - rosyjskiego rzeźbiarza Marka Antokolskiego. Rzeźbiarz ten urodził się coprawda w Wilnie, lecz stale mieszkał w Petersburgu skąd obdarzał tutejszą gminę żydowską hojnymi ofiarami, aby usprawiedliwić w oczach żydów swe odstępstwo od mozaizmu na rzecz prawosławia.

Pomysł więc uczczenia tego żydowskiego sługi caratu nazwą ulicy w Wilnie mógł powstać tylko w głowie zwyrodniałego szabesgoja.

Nazwy tych ulic przypominają okres panoszenia się żydowstwa w naszym mieście i dlatego powinny być jaknajprędzej zmienione, aby nie przypominały haniebnej przeszłości.

— REORGANIZACJA STRAŻY OGNIOWYCH NA PROWINCJI. Jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie zamierzona jest reorganizacja straży ogniowych na prowincji. Utrzymywane dotychczas z funduszów samorządu oddziały prowincjonalne — zostaną zorganizowane na zasadach ochotniczej pracy mieszkańców. (t)

— UWADZE REJESTRUJĄCYCH SIĘ W URZĘDZIE PRACY. Jak się dowiadujemy, wobec wielkiego nawału pracy w związku z przeprowadzaną rejestracją bezrobotnych, Urząd Pracy (Arbeitsamt) interesantów przyjmuje wyłącznie w godzinach od 8 do 12 codziennie. (t)

— WŁAMANIE NA ZWIERZYŃCU. Onegdajszej nocy, nieznani sprawcy po zerwaniu zamków włamali się do składu należącego do W. Stabrowskiego (Treniotos g-ve) (Ulica Stara) 14 skąd skradli rozmaite przedmioty na znaczną sumę.

— OKRADZENIE MIESZKANIA. W dniu wczorajszym zostało okradzione mieszkanie Henryka Zajączkowskiego Pusu g-ve (ulica Sosnowa) 9—1.

Łupem złodziei padły produkty spożywcze.

RADIO

PIĄTEK, dnia 16 stycznia

7.00 — Dziennik po niemiecku, 7.30 — koncert poranny, płyty, 9.00 — dziennik po niemiecku, 11.30 — koncert przedpołudniowy, 12.00 — sygnał czasu, 12.30 — dziennik po niemiecku, poczym koncert południowy, 14.00 — dziennik po niemiecku, 14.15 — dziennik po polsku, 15.000—komunikaty z frontu i krótkie wiadomości po niemiecku, 16.30 — dziennik po polsku, 17.00 — dziennik po niemiecku, 18.30 — reportaże po niemiecku, 19.00 — komunikaty z frontu, 19.45 — „Nasze wojska" — odczyt po niemiecku, 20.00 — dziennik po niemiecku, 21.20 — koncert rozrywkowy, 22.00 — dziennik po niemiecku, po czym muzyka taneczna do 0.00 — dziennik po niemiecku.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 27-87, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od godz. 8—13 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr. 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 9 słów—1 RM., następne słowo —5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., matrymonialne—10 fen. za wyraz. Litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 5 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.